Nr. 74. — Rocznik XXI. **Czwartek, 31 marca 1892.**

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendlec, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 48.

Poznań, 30 marca.

Z bieżącéj chwili.

(Sojusz francuzko-rosyjski w oświetleniu rosyjskiego miesięcznika „Wiestnika Jewropy.“ — Szyszmanow w Carogrodzie. — Rozmaite szczegóły, tyczące się wichrzenia Rosyi na półwyspie bałkańskim.)

„Wiestnik Jewropy,“ najznakomitszy i najbezstronniejszy miesięcznik rosyjski, upominał kilkakrotnie frankofilów i bez ogródek przedstawiał, jaki jest właściwie stósunek Francyi do Rosyi. W ostatnim zaś marcowym zeszycie rozbiera francuzkie przesilenie, krytykując ton i sposób, w jakim dzienniki „patryotyczne“ prawią, gdy mowa o kwestyach francuzkich, jak zupełnie milczą o faktach, które im nie są do smaku, lub je łagodzą, aby umocnić sojusz francuzko-rosyjski. „Wiestnik Jewropy“ oświadcza tym pismom, że ich taktyka chybia celu, i pisze, co następuje:

„Sojusz rosyjsko-francuzki ma dla Francyi całkiém inne, niż dla nas znaczenie. Skoro my szczerze pragniemy utrzymania zupełnego pokoju w Europie, to wcale nam zależeć nie może na podtrzymywaniu w Francuzach nadziei, że im dopomożemy do odbicia Alzacyi i Lotaryngii. W tym względzie rzeczą jest arcyważną i konieczną, aby się od początku rozwiała wszelka możliwość iluzyi ze strony Francuzów, tylko tym sposobem bowiem uchylimy niemiłe rozczarowania w przyszłości. A oznaki takiego rozczarowania możemy spostrzedz już dzisiaj.

Ciężkie, nieurodzajem spowodowane stósunki ekonomiczne zniewalają naszych zapalonych wojowniczych „patryotów“ do powściągliwości i do godzenia się zestateczną, niewzruszoną miłością pokoju.

„Tylko arcynaiwni ludzie mogli uwierzyć, iż Francuzi szukali zbliżenia się do nas jedynie parci jakąś niepohamowaną sympatyą dla narodu rosyjskiego, że tę miłość już w bojach pod Moskwą i pod Sebastopolem zadokumentowali. Francuzka przyjaźń dla Rosyi polega na pobudkach wyłącznie pozytywnych, z któremi téż Francuzi wcale się nie tają, a o których my także wiedzieć winniśmy. Idea sojuszu z Rosyą jest we Francyi popularną, dopóki połączona jest z nadzieją pomocy wojskowéj od mocarstwa północnego w razie starcia z Niemcami. Nie masz we Francyi ani jednego ministra, któryby rzeczywistym był przyjacielem Rosyi; wszyscy ministrowie francuzcy cenią potęgę rosyjską ze stanowiska interesów francuzkich; a trwały, długie lata utrzymujący się gabinet, może pod tym względem, ze zmianą okoliczności, tak samo łatwo zmienić swoje zapatrywania, jak i odmieniający się jeden po drugim przedstawiciele rządu, z różnych stronnictw złożonego.“

To rzecz jasna, ale właśnie dla tego „patryotyczne“ pisma rosyjskie, oddane obecnemu kierunkowi rządowemu, usiłują bądź co bądź, szumnemi frazesami zamaskować istotny stan rzeczy stósunków francuzko-rosyjskich, a przy tém w komiczny sposób narzucają się Francyi jako jéj protektorowie w Europie. Otóż przeciw tym butnym czynnikom prasy rosyjskiéj „Wiestnik Jewropy“ z całą występuje dosadnością, pisząc daléj:

„Mamy u nas szczególnego rodzaju patryotników dziennikarskich, którzy sobie za specyalne posłannictwo wzięli wzniecanie lichych i zdrożnych instynktów. Do nich to się doskonale stosuje zdanie starego angielskiego poety Jonsona, przytoczone w „zapiskach“ hr. Wałajewa: „Patryotyzm bywa częstokroć schroniskiem łajdaków.“ Prawda, że Jonson ostro się wyraził; można było trochę mniéj obraźliwe znaleźć wyrażenie dla scharakteryzowania pewnych przedstawicieli prasy rosyjskiéj, którzy patryotyzmem kupczą jako towarem tanim a intratnym.“

Ustęp ten jest widocznie wymierzony przeciw „Mosk. Wied.“, które niedawno temu zarzuciły „Wiestnikowi Jewropy“ zdradę ojczyzny za jasne, rozsądne wywody. „Mosk. Wied.“ odezwały się do rządu z wezwaniem, „aby stłumił ten liberalny, niebezpieczny dla ogółu miesięcznik.“ A tym duchem pała też cała owa prasa rosyjska, którą cytat z Jonsona tak wiernie scharakteryzował.

Od śmierci Wulkowicza zwróciła prasa europejska szczególniejszą uwagę na półwysep bałkański, zapełniając swoje łamy artykułami, które dyskredytują Rosyą pod każdym względem. Coraz to nowsze i wymowniejsze szczegóły wichrzenia rosyjskiego nadsyłają korespondenci. Do „Polit. Corresp.“ piszą z Carogrodu, że Szyszmanow, wysłany przez rosyjskiego ambasadora do Odesy, powrócił do stolicy tureckiéj, a żywioły katylinarne okazują nadzwyczajną ruchliwość.

Z Zofii zaś donoszą, że rada ministeryalna omawiała ponownie sprawę Wulkowicza, ponieważ rząd bułgarski odebrał nowe wiadomości, tyczące się zabójstwa tego dyplomaty. Dadzą się one streścić w następujących słowach: Dnia 24 lutego, w którym mordowano Wulkowicza, przybyło o godz. 9 wieczorem dwóch ludzi na pokład rosyjskiego okrętu „Car“ i zawezwali kapitana Demchiera, aby ich, o ile możności, jak najprędzéj do Rosyi przewiózł. Kapitan nie chciał początkowo uczynić zadość temu życzeniu. Gdy jednak oświadczono bardzo energicznie, że odbierze niebawem odnośny rozkaz rosyjskiego ambasadora, pozwolił przenocować im na okręcie. Dnia 25 odebrał kapitan rozkaz od p. Nelidowa, aby obydwóch tajemniczych podróżnych przewiózł do Rosyi. Tak tedy zaraz po południu tego samego dnia odpłynął „Car“, unosząc ze sobą skrytobójców bułgarskiego ajenta dyplomatycznego. Dnia 27 lutego stanął „Car“ w Odesie. Trzech rosyjskich ajentów tajnéj policyi, mówiących po bułgarsku, przyjęło serdecznie owych dwóch podróżnych i zaprowadziło ich do byłego sekretarza rosyjskiego konsulatu w Filipolu, który jest przewodniczącym „panslawistycznego komitetu“ dla Wschodu. Fakta te potwierdzają świadectwa wiarogodnych osób.

W bułgarskiéj radzie ministeryalnéj miał się wyrazić pewien minister na mocy powyższych dokumentów, że „Rosya walczy bronią Borgii przeciw Bułgaryi, która chce tylko niezależności swego kraju.“ Rząd bułgarski postanowił zaś przedłożyć W. Porcie te wszystkie wiadomości i zażądać gwarancyi, aby w przyszłości terytoryum tureckie nie było schroniskiem dla indywiduów, które kują niebezpieczną broń na życie bułgarskich mężów stanu. Przypomniano równocześnie, że głośny opryszek turecki Lefter, którego przed trzema miesiącami pochwycono i zastrzelono w okolicy Burgas, posiadał paszport rosyjski. Paszport ten, oraz fotografia cara znajduje się w ręku zofijskiéj policyi. Rząd bułgarski przechowuje nadto paszporty rosyjskie wszystkich zbójów, uwięzionych w ostatnich pięciu latach i zamyśla na wystawie filipopolskiéj wyłożyć je na widok publiczny, aby tak naród bułgarski, jaki wszyscy goście, zwiedzający wystawę, przekonać się mogli o środkach, jakiemi walczy „najpoczciwsza“ Rosya.

Rosyjskie dzienniki bronią się w obec tych obwinień bardzo słabo, bo trudno prawdę zbijać. Twierdzą one, że Wulkowicz był „zawodowym Don Juanem“ i że padł ofiarą prywatnéj zemsty. Wierząc rosyjskim dziennikom, sądzićby wypadało, że bułgarscy politycy, to kochliwi trubadarzy; każdego bowiem męża stanu, który był przedmiotem zamachu zabójczego, posądzano o miłosne sprawy.

Dzisiaj odbieramy następującą depeszę w sprawie morderstwa Wulkowicza:

Londyn, 30 marca. „Daily News“ donoszą z Konstantynopola: Władze tureckie przytrzymały pewnego mężczyznę pod zarzutem, że miał udział w zamordowaniu Wulkowicza. Dowiedziono aresztowanemu, że na kilka dni przed morderstwem kupił sobie wielki nóż.

Telegramy.

Paryż, 28 marca. W Izbie deputowanych obradowano nad dodatkowym kredytem dla rozmaitych ministerstw. Poincaré, republikanin, wystąpił przeciw nadmiernemu kredytowi dla ministerstwa wojny, podczas kiedy położenie jest zupełnie spokojne; radził Izbie, aby kredyt ten zmniejszyła. Uchwalono kredyt dla ministerstwa spraw wewnętrznych i dla ministerstwa finansów i kolonii. Palletan żąda przez wzgląd na ważność sprawy odroczenia obrad nad kredytem dla ministerstwa wojny, a Freycinet natychmiastowych obrad, Izba odroczyła jednak obrady 280 głosami przeciw 252 do jutra.

Paryż, 29 marca. (Izba deputowanych). Minister wojny Freycinet usprawiedliwiał przekroczenie kredytu drogością mięsa, wielkiemi ćwiczeniami wojskowemi, które tak zadowalniający rezultat miały. Przypomniał postępy armii pod jego przywództwem, utworzenie 19 batalionów, 40 szwadronów i 35 bateryi, utworzenie mieszanych pułków, które spowodowały nieznaczną tylko zwyżkę rozchodów. Nigdy nie była armia lepiéj dowodzoną, dowódzcy jej zasługują na zaufanie. Jeśli to zaufanie zostanie zachwianem, to on opuści stanowisko ministra wojny. (Oklaski.) Następnie oświadczył Freycinet, że zgadza się na skreślenie budżetu, zaprojektowane przez komisyą budżetową, ale jedynie pod tym warunkiem, jeśli ono nie będzię naganą. — Sprawozdawca i prezes komisyi budżetowéj zaprzeca wszelkiéj zaczepce ministra wojny. — Palletan żąda wyjaśnienia. — Deroulede protestuje w interesie armii przeciw zniżeniu kredytu. — Ostatecznie uchwalono kredyt 416 głosami przeciw 23. — Deputowani winszują Freycinetowi.

Demahy zainterpeluje w sobotę ministra spraw zewnętrznych o położenie na wyspie Madagaskarze.

Paryż, 29 marca. Senat uchwalił przy obradach nad projektem, prawa tyczącego się dziennéj pracy kobiet i dziewcząt we fabrykach, aby czas pracy dziennéj dla kobiet i dziewcząt niżéj lat 18 nie przekraczał 11 godzin.

Paryż, 29 marca. Proboszczowie kościołów St. Merry i św. Józefa de Belleville donieśli osobiście prefektowi policyi, że kazać zaprzestali, ponieważ nie chcą robić rządowi nieprzyjemności.

Paryż, 29 marca. Arcybiskup paryzki wydał rozporządzenie, aby się konferencye nie odbywały po kościołach.

Paryż, 29 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady municypalnéj, w odpowiedzi na interpelacyą w sprawie ostatniego zamachu dynamitowego, prefekt policyi Lozé przypomniał, że sprawcy znanéj kradzieży dynamitu oraz zamachu na Boulevard Saint Germain zostali aresztowani, oprócz dwóch, których dotychczas policya schwytać nie zdołała. Co do eksplozyi na rue de Clichy oświadczył Lozé, że mieszkańcy domu wysadzonego w powietrze nie odebrali żadnych pogróżek, że zatem nie było powodu do szczególniejszego strzeżenia budynku. Co do służby bezpieczeństwa, prefekt policyi zaznacza, że rozporządza dostatecznemi środkami.

Bruksela, 29 marca. Minister spraw zagranicznych, książę Chimay, umarł dzisiaj.

Petersburg, 29 marca. Sąd przysięgłych uwolnił trzech intelektualnych sprawców kradzieży zboża, która miała miejsce we Witebsku w sierpniu zeszłego roku, uwolnił także 11 innych oskarżonych, a resztę 34 oskarżonych skazał na areszt od trzech tygodni do trzech miesięcy.

Gazeta moskiewska donosi, iż jenerał gubernator Turkiestanu ma otrzymać upoważnienie do wydalania ze swego okręgu cudzoziemców, których pobyt mógłby się stać niebezpiecznym.

Ateny, 29 marca. Zapewniają, że w ostatnich czasach rada ministrów zastanawiała się nad ewentualnością wystąpienia przeciw organowi Delyannisa „Proia,“ z powodu antydynastycznego jego stanowiska.

Bruksela, 29 marca. Dziennik „Patriote“ domaga się abdykacyi króla na rzecz brata, hrabiego Flandryi.

Petersburg, 29 marca. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza rozporządzenie o prolongowaniu spłat, przypadających od osób pochodzenia rosyjskiego, za nabyte przez nie majątki ziemskie w Królestwie Polskiém. Dla właścicieli dóbr poduchownych procent amortyzacyi zniżony został do 1/4 procent. Odpowiednio do tego przedłużony będzie termin amortyzacyi.

Praga, 28 marca. Głosowanie nad wnioskami w sprawie odroczenia przedłożeń ugodowych, nastąpi w komisyi ugodowéj w piątek.

Carogród, 29 marca. Uśmierzenie rewolucyi w Yemen, dokonywane pod energiczną komendą Ahmeda-Fehziego baszy, czyni pewne postępy. Insurekcye lokalne trwają jeszcze jednak w dalszym ciągu; zupełnego uspokojenia prowincyi spodziewać się można dopiero po kilku tygodniach.

Paryż, 29 marca. Niemiecki ambasador hr. Münster wyjechał dzisiaj przed południym do Berlina i zabawi tamże do 10 kwietnia.

Londyn, 30 marca. Biuro Reuter donosi z Bombay, że wojsko Emina afganistańskiego uderzyło na miasto Amar w Kafiristanie i zdobyło je gwałtem.

Uwagi na czasie.

VII.

Znana to rzecz, że w oświeceńszych klasach naszych chętnie i łatwo się zapalamy do trudniejszych zadań. Cel odległy, zamglony, niejasny, niemożebny wedle ludzkich przewidywań i obrachunków, to nasz cel, jemu chętnie poświęcamy siły i wolę, podchlebiając sobie, że te siły potrafią tworzyć cuda, że ta wola jest niezłomną.

Mniéj nam przypada do smaku i gustu praca drobna, mrówcza, wymagająca ścisłéj, zmudnéj, nużącéj pilności, z któréj małe tylko wynikają korzyści, choć małe może tylko pozornie.

W sferach ludowych, w odmiennym wprawdzie kierunku, podobny zauważyć można objaw. Do roboty ciężkiéj, że aż kości trzeszczą, nasz robotnik się nadaje, upada pod ciężarem, kąpie się w znoju, a nie zniechęca się do takiéj pracy. Ale powiedz mu, żeby łatwiejszą może, ale zmudną, drobną, sztuczną, przemyślną pracą starał się zarobić na chleb albo przynajmniéj na masło do chleba, to ci powie, że to praca ladaco i odwróci się od ciebie do siekiery, młota, wideł, motyki, rydla i zginania karku pod największe ciężary.

Taka uwaga nasunęła mi się, kiedy się odezwały u nas głosy, zalecające pod hasłem: *„Nie próżnujmy ani chwili!“* — różne przemysły domowe.

Lud nasz jest pracowity, ale nie rozumie, nie lubi innéj, nad ciężką pracę, do któréj się przyzwyczaił tradycyą wiekową.

Czy w obec faktu tego warto nakłaniać go do wyrabiania zapałek lub patyczków, któremi smakosze wydobywają z zębów ruderę kulinarnéj sztuki?

Zdawałoby się, że w obec takich danych niema widoków, choćby tylko urozmaicenia zarobkowych zajęć naszego ludu. Doświadczenia wielu osób zdają się stwierdzać pessymistyczne pod tym względem zapatrywania. Próbowano tu i owdzie przełamać tradycye; daremnie! Po za kołowrotek i wrzeciono u kobiet, nie zrobiono zdobyczy. Owszem cofnęliśmy się pod tym względem w tradycyach pracy domowéj.

Czyż więc warto wołać: „Nie próżnujmy ani chwili“, czyż warto budzić zmysł do prac i zajęć, do których „zmysłu nie mamy?“

A jednak, jak wszędzie tak i tu pessymizm nie powinien być rozstrzygającym dla zamiarów i dążeń polepszenia doli ludu.

Być może, że u nas, zmysł o którym mowa, śpi jeszcze snem twardym, ale myliłby się ten, ktoby twierdził, że go przebudzić nie można. Wiele usiłowań mogło spełznąć na niczem, badania zapatrywań ludowych w ciaśniejszych kołach, mogły wydać ujemne, zniechęcające rezultaty, ale to wszystko nie rozstrzyga kwestyi, skoro sięgnąwszy po doświadczenia szerzéj i daleko, jednakże znajdzie się pocieszające objawy.

Być może, że u nas, chwilowo, na dziś, trudno jeszcze marzyć o tém, żeby lud nasz obok niezbędnéj ciężkiéj pracy, od któréj go naturalnie w danych stósunkach, odwodzić, byłoby grzechem, nie miał być zupełnie przystępnym dla chwytania się przemysłów domowych, żywiących gdzieindziéj miliony — zarobkiem pobocznym, zdobywanym przy i obok ciężkiéj, niezbędnéj pracy. Nie wszędzie w polskim kraju jest tak, jak u nas pod tym względem.

Zwyczajni jesteśmy np. twierdzić o Galicyi, że to kraj nędzy i głodu, które dziesiątkują pokolenia, jak to wykazał jeden z najwymowniejszych ekonomistów przed kilku laty. Nędza i głód przy wielkiem bogactwie przyrody krajowéj, są skutkiem zbyt małéj, nieporadnéj wytwórczości. A jednak właśnie w tym kraju, w téj pustyni biedy, mnożą się coraz więcéj oazy dobrobytu, nie tylko skutkiem ulepszającego się rólnictwa, podnoszącego się wielkiego przemysłu, ale właśnie — o co nam tu chodzi — skutkiem rozpowszechniających się przemysłow domowych.

Statystyka w téj mierze, nie wyrzekła jeszcze swych liczb i nie zestawiła bilansów. Wskazani jesteśmy na mniéj lub więcéj dorywcze pogłoski i prywatne wiadomości, bo wszystko jest w zaczątkach, ale zaczątki te zdają się być bardzo pocieszające.

Jeżeli jest ścisłą prawdą, co pod tym względem opowiadają, to usiłowania, podjęte w tamtéj dzielnicy kraju naszego, przestały być na seryo objawami humanitarnego sportu, a weszły na tory prawidłowéj, ekonomicznéj pracy, przyczyniającéj się dodatnio do powiększenia bogactwa kraju i dźwignięcia ludności ze stanu tradycyjnéj biedy.

Na chlubę arystokracyi galicyjskiéj przyznać należy, zawsze ze zastrzeżeniem dokładnego sprawdzenia, że usiłowania te wiążą się z nazwiskami i siedzibami wielkich rodów, rozumiejących w najlepszém znaczeniu słowa swoje „noblesse oblige.“ Słyszę co tylko z wiarogodnego źródła, że są wielkie posiadłości w Galicyi, do których wjechawszy, rozumie się, że wśród pustyni przybyło się do życiodajnéj oazy. Nie dla tego jedynie, że tam ulepszone są gospodarstwa rólne, że zniesiono karczmy a pozakładano Kółka rólnicze i gospody chrześciańskie, ale właśnie dla tego, że obok ciężkiéj pracy, przyzwyczajono lud, żeby „nie próżnował ani chwili,“ żeby się zajmował zyskownemi przemysłami domowemi, koszykarstwem, koronkarstwem itp.

Jak się to stało, czem się to dzieje, jeżeli

się dzieje rzeczywiście, — jest rzeczą do zbadania. Z tego co się słyszy, powodzenie częściowe, lokalne, przemysłów domowych w Galicyi, zasadza się na tém, że je równocześnie poparto w dwóch kierunkach, które są od siebie nierozdzielne: nauczono lud nowéj, niezwykłéj pracy, a zarazem postarano się o to, żeby na wyroby swoje miał *zbyt zapewniony*.

Dwa są bowiem rodzaje przemysłu domowego: jeden na własne *potrzeby domowe* samegoż ludu, drugi ze znaczeniem handlowem, eksportowém.

Pierwszy ma niepoślednie znaczenie, bo ogranicza wydatki domowe i odwodzi od marnowania czasu na zbytki po karczmach; drugi jednak dopiero czynnie przyczynia się do podniesienia bogactwa ludowego, bo do kraju, okolicy, wsi, sprowadza obcy kapitał za sprzedane na zewnątrz wyroby. Tamten przyczynia się do oszczędności, ten do prawdziwéj produktywności.

A zatem kto przemawia za przeszczepianiem przemysłów domowych w okolice pod tym względem zaniedbane, powinien zarazem pomyśleć i o tem, żeby wyroby przemysłu tego znaleść mogły zbyt, bo inaczéj wszystkie usiłowania będą daremnemi i zniechęcą początkujących. Lud nasz jest bardzo zręczny i nauczy się łatwo wszystkiego, ale na co mu się zda zręczność i pilność, jeżeli nie będzie widział zarobkowych owoców swéj pracy — w postaci brzęczącego dorobku?

Jakże często słyszymy i u nas pod tym względem kłopotliwe utyskiwania! Weźmy na uwagę najpospolitsze zajęcia. Ileż to osób w biedzie rzuca się na domową fabrykacyę papierosów, ale cóż im z tego, kiedy towaru sprzedać nie mogą? Ileż to pracowitych rąk wyrabia prześliczne koronki, ale i to daremne, kiedy na nie nie ma kupca. W tem właśnie jest cała sztuka, żeby nie tylko wytwarzać wartości, ale znaleść i otworzyć sobie drogi zyskownego zbytu.

Zatem nie tylko ludzie dobréj woli, zręczni i pilni robotnicy, ale przedewszystkiem i kupcy w kraju i za granicą w téj sprawie zabrać powinni głos i służyć radą usiłowaniom, w tym kierunku podejmowanym.

Zaznaczywszy dziś po krótce wytyczne punkta téj sprawy, pozwolimy sobie dla zachęty wszelkich tego rodzaju usiłowań podać kilka dat, objaśniających przykładem ważność przemysłu domowego.

W Niemczech jednym z najpotężniejszych przemysłów domowych, jest wyrób *zabawek*. Kwitnie on głównie w Bawaryi i Turyngii, w Górach kruszczowych. Produkcyę przemysłu tego obliczają w Niemczech na 500,000 centnarów rocznie, które reprezentują wartość zbytową 60 milionów marek. Przeważna część tego towaru wychodzi zagranicę, przyczynia się zatem bezpośrednio do podniesienia bogactwa krajowego.

Czyż nie warto się zastanowić nad tem, o ile jest możliwem, żeby z tak wielkiéj sumy i dla naszego biednego zakątka odpaść mogło choć kilka milionów? Drzewa mamy poddostatkiem, ręce pracowite z kraju nam uciekają dla braku zarobku, wielkich kapitałów nie posiadamy na *wielkie* przedsiębiorstwa. Możeby więc było na czasie, badać takie kwestye, których rozwięzywanie *małemi środkami*, może prowadzić do niepoślednich rezultatów?!

Domarat.

Sejm galicyjski

Lwów, 29 marca.

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 35.

Kilka sprawozdań Wydziału krajowego przekazano na dzisiejszém posiedzeniu odnośnym komisyom. Uchwalono cały szereg koncesyi mytniczych.

Imieniem komisyi budżetowéj przedłożył p. Scipio ustne sprawozdanie o pomocy dla ludności, dotkniętéj zeszłorocznym nieurodzajem i zaproponował następujące wnioski:

1) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 100,000 złr. dla przyjścia w pomoc ludności, dotkniętéj nieurodzajem w roku 1891.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do użycia téj kwoty na pożyczki bezprocentowe dla powiatów, względnie dla gmin za poręką powiatów, w celu dostarczenia ludności funduszów na zakupno ziemniaków i ziarna na zasiewy wiosenne.

3) Pożyczki te, udzielone powiatom i gminom, zwrócone być mają do funduszu krajowego ratami w przeciągu lat trzech, począwszy od 1 października 1893 roku.

4) W budżet na rok 1892 wstawia się do rubr. XVII wydatków na cel powyższy 100.000 złr.

5) Sejm wzywa rząd, aby dla niesienia pomocy ludności dotkniętéj w Galicyi klęską głodu i nieurodzaju w r. 1891 przeznaczył jeszcze dodatkowo najmniéj 100,000 złr.

6) Poleca się Wydziałowi kraj. zbadanie i rozpoznanie, jakie istnieją szpichlerze zbożowe w gminach wiejskich i małomiejskich, oraz jak są zaopatrywane i zarządzane; daléj, czy nie należałoby spowodować zakładania nowych w miejscach, gdzie szpichlerzy niema, jakie byłyby wreszcie kroki do przedsięwzięcia i wprowadzenia, aby te instytucye należycie funkcyonowały i odpowiadały miejscowym potrzebom, mogącym zapobiegać w przyszłości objawom głodowym i takowe łagodzić.

7) Petycye wszystkie, odnoszące się do klęski nieurodzaju w r. 1891, przydzielone już komisyi budżetowéj i jeszcze w téj sesyi Sejmu wpłynąć mogące, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Nad wnioskami temi rozwinęła się dyskusya.

Pan Klemensiewicz żąda 20,000 złr. na bezwrotne zapomogi.

P. Kramarczyk wykazuje niedostateczność kwoty 100,000 złr. i domaga się od rządu 200,000 złr. Przeciw temu żądaniu wystąpił poseł Abrahamowicz.

P. Popowski żąda pożyczek i zapomogi.

W dalszym ciągu przemawiali Huryk, Romanowicz, Miodowicz i Scipio.

Przyjęto wnioski komisyi wraz z rezolucyami Popowskiego i Kramarczyka.

Z porządku obrad przystępuje Izba do sprawozdania komisyjnego, o zmianie ordynacyi wyborczéj w kierunku powiększenia liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa. Sprawozdawca p. Fruchtman.

P. Różankowski (Rusin) żąda reformy gruntownéj na podstawie powszechnego głosowania.

P. Szeliski żąda utworzenia dla Brzeżan osobnego okręgu miejskiego. Przemawiają Antoniewicz i Dzieduszycki Wojciech.

W rozprawie szczegółowéj komisarz rządowy hr. Łoś oświadcza, że rząd przeciwny jest głosom wirylnym i nie udzieli poparcia projektom zmierzającym do powiększenia liczby posłów miejskich.

Poseł Romanowicz staje w obronie wniosku komisyi. Przemawiają nadto Chrzanowski, Weigel, Antoniewicz, Fruchtmann.

Weigel popierał wnioski komisyi.

Nastąpiło głosowanie imienne, przy którém głosowało 108 posłów, z tych 97 za wnioskiem komisyi, zaś 11 przeciw. Do potrzebnego kompletu brakło zatem 6 posłów. Wskutek tego spadło sprawozdanie z porządku obrad.

W dalszym ciągu załatwiono sprawę budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Z powodu braku kompletu (godzina 3) marszałek zamknął posiedzenie.

Następne odbędzie się jutro we środę o godzinie 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 29 marca.

(206 posiedzenie.)

Dalszy ciąg obrad nad etatem toczył się dzisiaj nad etatem marynarki.

Dep. *dr. Lingens* (centr.) postawił wniosek, w którym prosi rząd, aby oficerom i żołnierzom nie tylko udzielono w niedzielę odpoczynku, ale także, aby mieli dość czasu do regularnego uczęszczania na nabożeństwo.

Po oświadczeniu jenerała *Spitza*, zapowiadającem zadosyćuczynienie żądaniu, oraz sekretarza stanu *Hollmanna* wniosek ten przyjęto.

Następnie obradowano nad żądaniem na krzyżową korwetę K. Wniosek, żądający uchwalenia kwoty na budowę téj korwety, uzasadniał deput. *bar. Manteuffel* (kons.), a popierał go deput. *Benningsen* (nar. lib)

Dep. *hr. Ballestrem* (centr.) oświadczył w imieniu swego stronnictwa, iż centrum po bliższem zbadaniu wszystkich przyczyn uzasadniających przedłożenie tego żądania, obstaje przy uchwałach komisyi budżetowéj i drugiego czytania i głosować będzie przeciwko udzieleniu żądanéj kwoty.

Poseł nasz *p. Józef Kościelski* natomiast oświadczył, że Koło polskie całe żąda uchwalenia téj sumy, ponieważ widzi potrzebę konieczną tak ze względów technicznych, jako też z praktycznych przyczyn. Właśnie w interesie obrony państwa uważa Koło polskie za obowiązek głosować za uchwaleniem tego żądania. (Mowę tę podamy dosłownie, skoro otrzymamy odnośne zapiski stenograficzne.)

Po przemówieniu kilku innych posłów za i przeciw żądaniu Izba przyjęła pozycyą 177 głosami przeciw 109. Za uchwaleniem kwoty na budowę korwety krzyżowéj K. głosowało *Koło polskie*, konserwatyści, stronnictwo Rzeszy narodowi liberałowie i antysemici.

W dalszym ciągu posiedzenia obradowano przy etacie ceł i podatków spożywczych nad wnioskiem dep. *Menzera* (kons) o podwyższenie cła od tytoniu z 85 na 125 m. Po dłuższéj dyskusyi Izba wniosek ten odrzuciła 205 głosami przeciw 66.

Izba odrzuciła następnie także wniosek dep. *dr. Reichenspergera*, żądający odesłania powtórnego żądania na budowę gmachu pocztowego w Dortmundzie komisyi budżetowéj i przyjęła etat pocztowy, a wraz z nim ukończyła obrady nad całym etatem. Bez dyskusyi przyjęto regulatywę w sprawie ustanowienia komisyi, mającéj się zająć ułożeniem statystyki robotniczéj.

Następne posiedzenie jutro o godz. 12.

Koniec o godz. 6½.

Z sejmu pruskiego.

Izba panów.

Berlin, 29 marca.

(8 posiedzenie.)

Izba przyjęła projekt o emeryturach i pensyach dla pozostałych po ewangelickich duchownych wdów i dzieci, poczem zajęła się petycyami.

Przy obradach nad petycyami oświadczył minister skarbu *dr. Miquel*, że rezultat nowego oszacowania z podatków dochodowych jest pomyślny nad wszelkie oczekiwanie i przechodzi nie mniéj jak o 43 mil. m. preliminowaną sumę w etacie. Pan Mikuel zapowiedział, że rząd daléj prowadzić będzie reformę podatkową, aby usunąć podwójne opodatkowanie w państwie. Co do podatków gruntowych i budynkowych rząd jeszcze rozważa, czy państwo nie ma zrzec się zupełnie, aby pozostawić gminom podatki realne.

Rozpoczęto następnie specyalne obrady nad etatem, przyczem dłuższa dyskusya wywiązała się z okazyi obrad nad kwestyą budowy kanału dortmundzko emskiego.

Następne posiedzenie jutro o godz. 12.

Koniec o godz. 5½.

Ziemie Polskie.

* Z Kamieńca Podolskiego otrzymał „Przegląd“ bardzo smutną wiadomość. Aresztowano tam niejakiego p. Brannera, podejrzanego o szpiegostwo dla Austryi. Miał on ofiarowywać znaczne sumy dwom urzędnikom kancelaryi rekruckiéj za dostarczenie planów mobilizacyjnych. Ale ponieważ policyi rosyjskiéj potrzeba zawsze tylko pretekstu, więc skorzystała z tego faktu i zaaresztowała kilkadziesiąt osób z pomiędzy najwybitniejszych obywateli miasta. W Kamieńcu i w okolicy ogromna z tego powodu konsternacya.

— Ulgi dla Moskali. „Praw. Wiestnik“ zamieszcza tekst rozporządzenia o prolongowaniu spłat, przypadających od osób pochodzenia rosyjskiego, za nabyte przez nie majątki ziemskie w Królestwie Polskiém. Dla właścicieli dóbr poduchownych procent amortyzacyi zniżony został do ¼% z pozostawieniem poprzedniego procentu od 4%. Odpowiednio do tego przedłużony będzie termin amortyzacyi.

Niemcy.

* *Berlin*, 30 marca. *Nowa ustawa kolejowa* została w zeszły poniedziałek przedłożona Izbie deputowanych i żąda na dalszą budowę kolei 90,775,769 marek, a więc o blisko 55 milionów mniéj, aniżeli w roku ubiegłym (145,537,500), co się tłomaczy mianowicie tem, że na zakupno środków komunikacyjnych dla już istniejących kolei państwowych zażądano w tym roku tylko 10 mil m., podczas gdy w roku zeszłym zażądano na ten cel 53,860,000 m. Na budowę nowych linii kolejowych żąda nowa ustawa 26,289,000 marek (36,008,000 w r. ubiegłym). Ta stosunkowo mała suma tłomaczy się tem, że niezbędne budowy przy istniejących już kolejach włącznie z kosztami środków komunikacyjnych dla nich pochłaniają już 64 mil. m ogólnego kosztu. Zbudowanych ma być tylko 6 nowych linii kolejowych, z tych na samo Pomorze przypadają trzy (gałąź Grzmice-Bublice 20,8 kil., gałąź Schivelbein-Polzin 24,3 kil., gałąź Szczecin Jasenitz, 29,2 kil., Gestemünde-Stade 69,2 kil., Paderborn-Büren 25 kil. i Bierfeld Türkismühle 16 kil. Na położenie nowych torów na istniejących już liniach przeznaczono 19 mil. 104,920 m.

— *Zapowiedziany* projekt, dotyczący budowy kolei strategicznych nadszedł do parlamentu w sobotę. § 1 projektu opiewa: „Do etatu Rzeszy za rok 1892/93 dodaje się 1) w rozdz. 12 jednorazowych wydatków przy tyt. 52 „na uzupełnienie niemieckiéj sieci kolejowéj w interesie obrony krajowéj“ 9,643,400 m., w rozd. 23 dochodów z pożyczki tyt. 1 „na jednorazowe wydatki na koszt wszystkich państw związkowych“ 9,643,400 m.“ Rzesza ponosi tylko koszta nowéj budowy linii w krajach koronnych, resztę kosztów ponoszą Prusy, które są najbardziej w téj sprawie interesowane. Żądanie w pierwszym roku wynosi 9,463,400 m., ogólna zaś suma 32,234,440 m.

— *Wychodźtwo zamorskie* z Niemiec przez porty niemieckie, oraz przez Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam, wynosiło w lutym bieżącego roku wedle danych statystycznego urzędu cesarskiego 5150 osób w porównaniu do 4969 w lutym 1891 roku. Z tych osób wywędrowało przez Bremę 2622, przez Hamburg 1336, Szczecin 80, Antwerpią 883, Rotterdam 172 i Amsterdam 57. Oprócz niemieckich wychodźców wywędrowało z innych państw przez porty niemieckie 11,286 osób.

— *O Eminie Paszy* i położeniu w Wadelai otrzymuje „Voss. Ztg.“ od pana Ehlerta z Zanzybaru wiadomości, które potwierdzają przypuszczenie, że Emin znajduje się znowu w prowincyi ekwatoryalnéj. Należy jednakże pamiętać, że są to tylko pogłoski, ponieważ własnoręcznego listu od Emina nie było.

— *Jako następcę* p. Bossego w urzędzie sekretarza stanu wymienia głos publiczny jednomyślnie długoletniego dyrektora urzędu sprawiedliwości Rzeszy Hanauera. Jest on z pochodzenia Bawarczykiem, należy do urzędu sprawiedliweści od samego początku i zdobył sobie zasługi przy długoletniéj pracy nad kodeksem cywilnym. Przy drugiem czytaniu projektu w komisyi był przewodniczącym komisyi redakcyjnéj.

— *Wolnomyślni* nie są kontenci z wystąpienia p. hr. Eulenburga w Izbie deputowanych i w Izbie Panów. Pan Richter pisze z założonéj przez siebie „Freis. Ztg.“ w téj sprawie, co następuje: „Hr. Eulenburga poprzedziła sława wielkiéj parlamentarnéj zręczności. Tem bardziéj rozczarowani są nawet

NAJMŁODSI.

(40)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 73).

Znalazłszy tedy powolnych słuchaczy, starał się Jurek organizować własne stronnictwo, któreby go słuchało bezwzględnie, a w danym razie zwróciło się przeciw jurpolskiemu paniczykowi, temu, jak go przedstawiał, pochlebcy w obec starszych i nauczycieli, a nieszczeremu względem kolegów.

Takie jednak usiłowania najczęściéj pełzły na niczem. Jurek sam przebierał miarę; pozyskanymi zwolennikami chciał odrazu dowodzić despotycznie i rychło ich do siebie zrażał bezwzględnością postępowania. Każde takie niepowodzenie przygnębiało go i jeszcze większą napełniało goryczą.

— Podli są ludzie! — szeptał i nawykał patrzeć na świat chmurnie, z podełba; nawykał w charakterach ludzkich chwytać strony ujemne, nie przyznając oodatnich; nawykał podejrzywać każdą intencyą, rzucać cień wątpliwości na każdy czyn, który się wydawał szlachetnym. To usposobienie stało się w końcu dla niego samego nieznośną męczarnią. Począł stronić od ludzi i zamknął się w sobie, nawet przed Zygmusiem nie zdradzając swoich myśli i uczuć. Pracował jeszcze więcéj, uczył się po dniach i nocach całych, jakby chciał zapomnieć o wszystkiem, co go otaczało i myśl swą oderwać przemocą od tego, co go nieustannie drażniło.

Pomimo jednak takiego usposobienia, zawiść, jaka w nim wrzała, nie mogła zabić w jego sercu rzeczywistego do Zygmusia przywiązania. Były chwile takie, że go nienawidził, że byłby z rozkoszą znęcał się nad nim, niebawem jednak miarkował się; wspomnienia lat dziecinnych brały górę, zwłaszcza w wyjątkowych wypadkach, gdy Zygmuś pomocy lub opieki potrzebował. Znacznie od niego fizycznie silniejszy, uposażony umysłem bystrym i przytomnym, Jurek od początku przybrał rolę opiekuna względem słabszego od siebie rówieśnika i wywierał na niego wpływ widoczny.

Z początku Jurek nie zdawał sobie może sam dokładnie sprawy z uczuć swych dla Zygmusia; przekonał się o nich najdokładniéj w drugim roku pobytu w Odesie, gdy Zygmuś groźnie zachorował. Czy to skutkiem zmiany klimatu, czy też może z powodu przeciążenia pracą, młody Czarnoszyński zaczął widocznie zmieniać się, mizernieć i nikнąć, a w końcu obłożnie zaniemógł. Lekarze uznali stan jego jako niebezpieczny i nawet zawezwali ojca, po dwóch jednak tygodniach groźne objawy znikły; młodość zwyciężyła. Przez cały czas choroby Jurek nie odstępował Zygmusia; po całych nocach czuwał przy nim; w oczy mu patrzył, zgadując najlepiéj jego życzenia; zdobywał się słowem na tak czułą troskliwość, o jaką byłby nawet sam siebie nigdy nie posądzał. Ale czułość ta wnet znikła, gdy Zygmuś do sił i zdrowia powrócił. Wyraz tkliwy, pełen niepokoju, jaki się przebijał wówczas na twarzy Jurka, ustąpił znowu miejsca zwykłemu wyrazowi posępnéj podejrzliwości i niezadowolenia, zwłaszcza wobec objawów ogólnego współczucia, jakie choroba Zygmusia wywołała w gronie kolegów i nauczycieli. Wyjątkowe względy, jakiemi traktowano rekonwalescenta, oburzały go.

— Ciekawa rzecz — mruczał przez zaciśnięte zęby — coby uczyniono, gdybym ja zachorował. Pewnieby nikt nie spytał nawet, ani się dowiedział, choćbym umarł. Co innego ten mazgaj, Czarnoszyński! Głupi byłem, żem się tak dla niego poświęcał.

Gniewała go niewypowiedzianie ta sprzeczność uczuć, jaką w sobie dostrzegał, a któréj przyczyny nie rozumiał. Odtąd usiłował też być jeszcze zimniejszym dla Zygmunta; przemocą starał się w sobie stłumić to, co mienił niewytłomaczoną słabością, okazywał mu się szyderskim, traktował lekceważąco, lub zbywał ironicznie wszystko to, co Zygmunt mówił, lub z czem się zwierzał przed przyjacielem.

W ostatnim roku pobytu w liceum, stósunek ten jeszcze się bardziéj zaostrzył, a pośrednim tego powodem była okoliczność, która na usposobienie Zygmunta wpływ stanowczy wywarła.

Pan Grużewski, który na życzenie p. Czarnoszyńskiego podjął się kierunku i dozoru nad wychowaniem obu młodzieńców, był to człowiek już niemłody, bardzo poważny i surowo patrzący na życie. Z całą troskliwością oddał się on też przyjętemu obowiązkowi i wykonywał go tak, jak mu nakazywało sumienie. Zygmuś garnął się do niego z całem zaufaniem, Jurek natomiast, posądzając go o wyjątkowe względy dla młodego Czarnoszyńskiego, patrzył na niego od razu niechętnie. Powaga p. Grużewskiego zdawała mu się sztuczną, jego zasady zbyt surowemi, nastrój panujący w domu, przesadą.

Pan Grużewski był wdowcem. Jedyną starszą córkę miał przy sobie i ta prowadziła gospodarstwo domowe; syn młodszy obrał był sobie stan duchowny i kończył podówczas Akademią w Petersburgu. Było więc cicho i nieco posępnie w tym domu. Pan Grużewski oddany cały dzień naukowéj pracy, lub udzielaniu lekcyi swoim wychowańcom, miał zawsze na ustach słowa pełne powagi lub napomnienia. Jego twarzy ponuréj, zamyślonéj, okrytéj zmarszczkami nie rozjaśnił prawie nigdy uśmiech wesoły; oczy jego, patrzące bystro z pod krzaczastych brwi siwych rozpromieniały się tylko wówczas, gdy mówił o ulubionym swym przedmiocie naukowym, lub gdy wspomniał dawne czasy swych studyów uniwersyteckich. Jego postać nawet, chuda, wysoka, wyprostowana sztywnie uderzała chłodem. Jurek nazywał go nieznośnym pedantem i szydził z jego sztywności. Zygmusia pociągał ku niemu ów zapał, jakiego pan Grużewski stłumić nie mógł, gdy mówił o nauce, lub swojéj przeszłości. Wówczas Zygmuś wpatrywał się w oczy starego pedagoga, które lśniły się chwilowo niezwykłym blaskiem, rzucały płomienie z pod brwi siwych, a potem zachodziły mgłą łzawą i gasły w smutnem zamyśleniu.

Córka jego, panna Aniela, mogła liczyć wówczas lat trzydzieści, a z usposobienia była podobną do ojca, tak samo jak on poważna i tak samo od świtu do wieczora pracująca. Wysoka, smukła, o rysach twarzy wydatnych i regularnych, musiała być nawet ładną za lat pierwszéj młodości, ale smutek, czy też zawody życia zmroziły wcześnie urodę i nadały całéj jéj postaci ten wyraz, który każdemu mówił o wygasłych dawno w jéj sercu marzeniach. Duże, czarne oczy patrzyły przed siebie bez blasku, jakby tam w dali nie dostrzegały już żadnéj nadziei; usta, przybladłe nieco, zacisnęły się u kątów w skrzywieniu bolesnem; słowa padały z nich powolnie, miarowo, wypowiadane jednostajnym głosem, w którym nigdy żadne żywsze nie drgało uczucie. W czarnéj sukni, z białym kołnierzem, szeroko wyłożonym, panna Aniela wyglądała na zakonnicę i tak też ją nazywał młody Sipajłło, który niemiłosiernie drwił z niéj, zarówno jak z jéj ojca.

Raz tylko jeden zauważył Jurek, że twarz panny Anieli ożywiła się niezwykle. Było to wkrótce po chorobie Zygmusia, gdy ksiądz Stanisław skończywszy akademię, miał po raz pierwszy po otrzymaniu święceń kapłańskich przybyć do domu ojca. Na parę tygodni już przedtem widoczna zmiana objawiła się w całem zachowaniu się i wyglądaniu panny Anieli. Zawsze cicha, spokojna, milcząca, zdradzała teraz na każdym kroku ożywienie niezwykłe i gorączkowo zajmowała się przygotowaniami na przyjęcie brata. Gdy wreszcie przybył, radość panny Anieli nie miała granic — zdawało się, że młodość wróciła jéj nagle, tyle w jéj oczach było promiennego szczęścia, tyle na bladych ustach uśmiechu, tyle w wyrazie twarzy rozkosznego rozczulenia. Odtąd ciągle niemal, z bratem, na rozmowach z nim spędzała całe godziny, wpatrując się w niego, jak w tęczę, uśmiechnięta, dumna, szczęśliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jego przyjaciele po zajściach poniedziałkowych. Oświadczenie w sprawie powodów cofnięcia ustawy szkólnéj ujęte było w zanadto biurokratyczny styl reskryptowy i zamało obliczone na parlamentarne działanie. Co prawda hr. Eulenburg miał trudne zadanie. Miał on wmówić w większość, że projekt ustawy cofnięty został przez rząd dla tego, ponieważ ta większość popierała rząd zbyt gorliwie i bezwzględnie. Coś przyjemniejszego dla téj większości należało przytem powiedzieć koniecznie. I ta część oświadczenia inauguracyjnego, która się odnosiła do hr. Capriviego, nie była zręczną. Hr. Eulenburg mówił o nawale pracy, jaki dotychczas przytłaczał kanclerza. Hr. Caprivi sam atoli przedstawił dwa dni przedtem pracę pruskiego prezesa ministrów jako zupełnie nieznaczną i mówił tylko o rozmiarach swéj odpowiedzialności za sprawy pruskie. Hr. Eulenburg oswiadczył, że kanclerz Rzeszy nie może być zależnym od różnych przypadłości w Prusach. W jego oczach zatem ostatni zwrot w ustawodawstwie szkólnem wygląda jako coś przypadkowego. Hr. Caprivi wyraził tę samą myśl w parlamencie zręczniéj, mówiąc o „trudnościach“ w Prusach.“

— *W zeszłą* niedzielę urządziła gmina wolnoreligijna „przyjmowanie młodzieży“ do grona dorosłych. Było tam 25 chłopców i 25 dziewcząt. Na wstępie wręczano (za opłatą) przybywającym broszurę p. t. „Otworzyć oczy!“, któréj autor zachęca do występowania z chrześciańskich i żydowskich stowarzyszeń religijnych, wzywając do wstępowania do gminy wolno-religijnéj. Obecni należeli po części do klasy roboczéj. Dr. Bruno Wille miał wykład o „ateistycznéj moralności“, która wedle niego stoi wyżéj od moralności, opierającéj się na wierze w Boga a zatem na władzy.

Włochy.

* W czwartek ukończył się proces anarchistów, który trwał blizko dwa miesiące. Wyroki głoszą kary począwszy od dwóch lat do kilku miesięcy więzienia. Pięciu czy sześciu anarchistów tylko uwolniono. Proces ten, co do sposobu zwłaszcza, w jaki go prowadzono, nie odpowiedział wcale celowi, który sobie wyznaczono. Chciano zadać wielki cios agitatorom i szefom anarchistycznym, a przeciwnie wzniesiono im pewien rodzaj piedestału.

Przez dwa miesiące mogli oni bezkarnie głosić swe zasady i złożyć wyznanie wiary w kilku tysiącach egzemplarzy i szerzyć w kraju całym przez pisma, które powtarzały przebieg procesu. Gdyby rząd był chciał utrwalić stronnictwo anarchiczne i wzmocnić jego organizacyą, nie byłby mógł inaczéj zabrać się do tego.

Innem następstwem procesu, z którego rząd również mało cieszyć się może, — jest zupełne zdyskredytowanie policyi włoskiéj, wynikające z pytań zadawanych przy śledztwie. Ajenci policyjni popadali w jak największe sprzeczności, odwoływali poprzednie zeznania, przyznawali, że podpisywali dokumenta bez poprzedniego czytania ich, do tego stopnia, że prezes trybunału musiał kilkakrotnie upominać ich surowo. Tylko z czystego ustępstwa nie wytoczono procesu pewnéj liczbie agentów za fałszywe świadectwo. Słowem proces ten pod każdym względem zdaje się być wybornym interesem dla anarchistów.

---

* *Otrzymujemy* następujące pismo:

„Wobec oceny „Bezstronnego“ „Projektów do budowy domów frontowych przed teatrem polskim w Poznaniu przez architektów Rakowicza i Dylewskiego“ umieszczonéj w „Kuryerze Poznańskim“ nr. 73 z dnia 30 marca r. b., uprasza niżéj podpisany Zarząd „Pomocy“ Szanowną Redakcyą „Kuryera“ o umieszczenie w łamach swego pisma następującego oświadczenia.

„Ocena „Bezstronnego“ zawiera tyle z prawdą niezgodnych twierdzeń, o czem każdy *„bezstronny“* na budowli saméj przekonać się może, że takową uważać musimy jako elaborat tendencyjny i złośliwy. Wyjaśnienie sprawy nastąpić może jedynie wobec interesowanych członków „Pomocy“ na walnem zebraniu, które się odbędzie w czwartek dnia 31 go marca o godzinie 6 wieczorem w hotelu francuzkim.

Poznań, dnia 30 marca 1892.

„Pomoc“ Spółka budowlana z ograniczoną poręką.

A. Cichowicz. Z. Mazurkiewicz. Dr. Kusztelan.“

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 30 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu okręgowego Salbachowi w Frankfurcie n. O. order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

---

* **Pan Richter** gniewa się strasznie na Polaków za to, że głosowali za korwetą K. Nazywa on posłów naszych „szwadronem przybocznym“ kanclerza, p. Kościelskiego zaś wielkim admirałem i Admiralskim, który w chwili niebezpieczeństwa zwołał całą załogę na pokład. Odkąd parlament niemiecki parlamentem — woła z patosem p. Eugeniusz — nie widziano tu jeszcze tylu Polaków. „Przy powitaniu nowego polskiego Arcybiskupa nie było tylu polskich deputowanych obecnych, co we wtorek w południe w parlamencie niemieckim. Dwunastką tą dowodził rycerz Stanisław (!) Kościół-Kościelski.. Tylko trzech Polaków pozostało gderając w domu: Dziembowski, ks. Jażdzewski, Komierowski. Czyżby dla tych gderaczy polski Arcybiskup nie miał być wart marnéj korwety?“

Dziwna rzecz, że pan Richter nie wie, iż pod wnioskiem bar. Manteuffla i towarzyszy podpisali się wszyscy posłowie polscy, w liczbie 16, należący do parlamentu.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w środę sztuka Birch-Pfeiffer „Poczwarka“.

Ceny zniżone.

W czwartek po raz ostatni obraz historyczny Władysława Anczyca z muzyką p.... „Kościuszko pod Racławicami“.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w środę 30 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z nadesłanych okazów do zbiorów Towarzystwa (połączone z demonstracyą i objaśnieniami), oraz zakomunikowanie zapowiedzianych darów i ofert. 2) Referaty z kilku prac dotyczących W. Księstwa Poznańskiego. 3) Sprawa zbiorów muzealnych i stacyi meteorologicznéj. 4) Wybór nowych członków. 5) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się dziś w środę 30 b. m. wieczorem o godzinie 8½ w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58, na które Szanownych Członków niniejszém zapraszamy.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.
W. Manicki, sekretarz.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,94 m., dziś rano 3,02 m.

† **Wczoraj** zakończył żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami świętemi ś. p. Aleksander Wiśniewski, weteran z roku 1830. Zmarły spędził długie lata w mieście naszém i usilną i skrzętną pracą dorobił się znacznego majątku. R. i. p.

* **Na ostatniem** posiedzeniu zarządu prowincyonalnego związku opieki nad wypuszczonymi więźniami i korygendami został wybrany do zarządu p. mecenas Woliński.

* **Nadesłano** nam list robotnika Antoniego Bienaszewskiego, pisany przez niego z Lekart pod Skarlinem do siostry — literami niemieckiemi. Przyznajemy się, że mimo naszéj znajomości niemczyzny i liter niemieckich, trudno nam ten list odcyfrować. Czy go zdołała odcyfrować siostra Bienaszewskiego? — wątpimy. Po co więc taki Bienaszewski chodził do szkoły i męczył się w języku nieojczystym, kiedy nie ma z tego ani on, ani jego rodzina pożytku? Oryginał jest u nas do przejrzenia.

* **Nowe ajentury pocztowe** powstaną z dniem 1 kwietnia: w *Szlachcinie* w powiecie średzkim, do któréj należeć będą: Chocicza, wieś, dominium i folwark; Brzezie, wieś i huby; Piątkowo czarne, wieś, dominium i huby; Grójec wieś, huby i folwark — wszystkie dotychczas do poczty w Miłosławiu przynależne, — daléj Pierzchno, wieś, dominium i kolonia; Nietrzanowo, dominium: Szlachcin, kolonia; Chudzice, wieś, dominium i kolonia; Rumiejki szlacheckie, dominium; Rumiejki kościelne, wieś, — dotychczas do Srody przynależne. Przesyłki odbierać będzie ta ajentura ze Srody i to w dnie powszednie dwa razy dziennie, a w niedziele raz, w każdym kierunku. — Daléj otwarta zostanie ajentura w *Sławoszewie*, w powiecie jarocińskim, dotychczas do Kotlina przynależna. Do ajentury téj należeć będą: Sławoszew, dominium, huby, kolonia, leśniczówka i cegielnia; Bączew, folwark; Racendowo, wieś, dominium, cegielnia i leśniczówka; Parczew, folwark; Nowe Rudy, folwark. Przesyłki odbierać będzie ajentura ta z Kotlina, tak samo dwa razy dziennie, (w niedziele raz na dzień) w każdym kierunku.

* **Ostrów.** Przeciwko ważności wyboru nowego burmistrza założono tu protest, a to z tego powodu, że jeden z panów radnych powołany właśnie na ćwiczenia wojskowe, wziął udział w głosowaniu. — Wieś Zamość, położona w powiecie ostrzeszowskim, tuż nad granicą powiatu ostrowskiego i Królestwa Polskiego, idzie znowu na subhastę.

* **Od Smigla.** Nauczycielowi K. w Wojnieściu, w powiecie śmigielskim ofiarowano agenturę poczty, przyczem znany już inspektor szkolny Hasemann miał się wyrazić: „Das ist besser, als der polnische Unterricht.“ Gdyby tak inspektor Hasemann wszystkim panom nauczycielom w powiecie śmigielskim agenturę pocztową wyrobić raczył!

* **Piszą nam** z pod Kościana, że dzieci gryżyńskie dotąd nie pobierają nauki języka polskiego. Czy to prawda? Prosimy usilnie o odpowiedź.

* **Koźmin.** Tutejsze Towarzystwo Przemysłowców urządziło na pamiątkę Konstytucyi 3 maja 1791 roku swego czasu zebranie. Ponieważ zwołujący zebranie to nie zameldowali go policyi, przeto policya, przypuszczając, że na niem będą rozstrząsane sprawy polityczne, nałożyła na zwołujących karę. Sprawę tę atoli oddano do rozstrzygnięcia sądowi — a krotoszyńska Izba karna uwolniła też obwinionych od kary. Na rewizyą, założoną przez prokuratora do kamergerychtu, zawyrokował tenże, że rozprawy przy takiéj uroczystości noszą wybitną cechę polityczną, należało więc zebranie zameldować. Sprawa ta przekazaną została obecnie sądowi ziemiańskiemu w Ostrowie do rozstrzygnięcia.

* **Zaborowo** (pod Leszcznem). Sejmik powiatowy zgodził się na uchwałę tutejszéj rady miejskiéj, zamieniającą miasto Zaborowo na wieś.

* **Z Tucholskich borów,** piszą do „Gazety Tor.“, że na Zawadzie, majętności sędziwych państwa Baltazara i Julianny z Pokrzywnickich Kulczyków, zaprowadzono dla stósunkowo nie wielkiéj kwoty, bo nie spełna 2000 talarów wynoszącéj, która w ogólnym długu hipotecznym, na mniéj więcéj 12,500 talarów się zaokrąglającym, dochodzi wysokości mniej więcéj 11,200 talarów, sekwestracyą i wystawiono tę posiadłość na sprzedaż, w sądzie starogardzkim na dzień 8 kwietnia r. b. wyznaczoną. Jest to posiadłość piękna — korespondent odzywa się téż do możnych rodaków, aby państwu Kulczykom przyszli w pomoc, albo w najgorszym razie nakłonić chętnych do zakupienia Zawady, czy to zwolnéj ręki, czy téż ostatecznie na wyznaczonym terminie subhastacyjnym. „Niesienie pomocy państwu Kulczykom — pisze w końcu korespondent — o co w pierwszym rzędzie chodzi, już i dla tego byłoby słuszną i sprawiedliwą rzeczą, iż pan Kulczyk w wszystkich sprawach, naszego bytu i powodzenia dotyczących, już od swéj młodości zawsze chętnym i czynnym był pracownikiem i że niezachwianie na tem stanowisku, aż do swych lat sędziwych wytrwał, jak również i ze względu na tę okoliczność, że właśnie pan Baltazar Kulczyk jest jedynym z tych już rzadkich weteranów sławnego zgromadzenia narodowego, które czasu swego z chwałą i pożytkiem naszym w Kórniku się odbyło, a w którem on czynny i chlubny brał udział w r. 1844, Liga. — Daj Boże, by te słowa dla państwa Kulczyków tak pożytecznémi i tak skutecznémi w błogie następstwa się stały, jak one dla nich szczerze i życzliwie są pisane“.

* **Bydgoszcz,** 29 marca. Dzisiejszéj nocy runęła zachodnia ściana ruin starego zamku bydgoskiego. Sąsiedni mieszkańcy zbudzeni zostali łoskotem ze snu.

* **Chełmińska dyecezya.** Peplin. W niedzielę 27 b. m. przed południem wyświęcił Najprzew. ks. Biskup w kaplicy seminaryum duchownego św. Barbary ośmiu dyakonów na kapłanów, po skończonym akcie przemówił do nich o cnotach zdobiących kapłana. Nowo wyświęceni księża są: Melchior Bałłach, Michał Belakowicz, Franciszek Berendt, Atanazy Bloch, Paweł Hoppenheit, Władysław Szafrański, Adolf Wegner i Wojciech Wilm. Ksiądz Belakowicz już w poniedziałek odprawił prymicye swoje w tutejszym kościele św. Józefa. Inni nowowyświęceni księża odprawią w ciągu tego tygodnia: ks. Bałłach w Janowie, ks. Berendt w Starogardzie, ks. Bloch w Dzwierznie, ks. Hoppenheit w Chojnicach, ks. Szafrański w Toruniu, ks. Wegner w Nowém i ks. Wilm w Langnowie.

* **Lubawa.** Dnia 23 b. m. stawał przed sędzią śledczym ksiądz proboszcz Batke z Radomna, oskarżony o obrazę, któréj się miał dopuścić w swéj mowie na wiecu w Nowém Mieście dnia 5 stycznia r. b. przeciw panu Schroeterowi, powiatowemu inspektorowi szkół z Torunia i małżonce jego Dulcynei. P. Schroeter był, jak wiadomo, przedtém księdzem katolickim.

* **Czytamy** w „Nowinach Raciborskich“: „Rewizya domowa... na probostwie w Lipinach! Oto nowy kwiatek gorliwości żandarmów górnoślązkich. W przeszłą środę przybył na probostwo to żandarm i z wyższego rozkazu przeszukał mieszkanie kościelnego pomocniczego Ulfinga, na którego padło podejrzenie, że, o zgrozo! sprowadza z Krakowa książki polskie! Biedny Vaterland niemiecki na wieść tę aż się zatrząsł ze strachu. No i rewizya straszne wykazała rzeczy, bo oto pan żandarm znalazł rzeczywiście cały stós arcyniebezpiecznych książeczek pod tytułem: „Intencye apostolstwa Serca Jezusowego!“ Zabrał je pan żandarm i poszedł; no i „ojczyzna“ była ocalona!

Szkoda, że panowie amtowi wcale nie, albo zbyt mało tylko rozumieją po polsku, bo by się z tych książeczek wielu pięknych a bardzo pożytecznych nauczyć mogli rzeczy.“

* **Kraków.** Pan dr. Witold Skarżyński, będzie tu miał dwa odczyty o kwestyi socyalnéj na rzecz Towarzystwa oświaty ludowéj. Odczyty odbędą się w sali posiedzeń Rady miejskiéj w niedzielę o godzinie 4 po południu i we wtorek o godzinie 6 wieczorem.

* **„Czas“** krakowski drukuje we feljetonie znakomity referat *księdza dr. Chotkowskiego*, rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, p. t. *„O ile szkoła może, a dom powinien wpływać na kształcenie charakteru młodzieży.“* Referat ten stanowił przedmiot jednéj z pogadanek pedagogicznych, których cały szereg urządza grono fachowych mężów w Krakowie.

* **Sprawa** Morskiego Oka, — jak donoszą pisma galicyjskie — znajduje się w stadyum dla nas bardzo niepomyślnem. Taktyka Węgrów jest tego rodzaju, iż starają się przeciągnąć sprawę w nieskończoność. O szybkiem jéj załatwieniu i mowy być nie może.

* **Warszawa.** Tutejszy mieszkaniec, pan Ludwik Maciatowski, oddawna prowadził proces z miastem Norymbergą o zwrot klejnotów lub ich wartości, złożonych do depozytu przez dziadka pana M. z linii macierzyńskiéj, Oskara Breista, mieszczanina norymberskiego. Przewlekła ta sprawa, przechodząc różne koleje, oparła się nareszcie o najwyższy, t. z. królewski sąd bawarski. Pretensya p. Maciatowskiego, jak wskazuje list w drodze urzędowéj przysłany, została przyznaną za słuszną, a ponieważ klejnoty gdzieś oddawna zaginęły, więc miasto Norymberga ma zapłacić powodowi 42,700 marek, stanowiących wartość utraconych kosztowności.

* **Aktu konsekracyi** ks. Prałata Simona na Biskupa, dopełnił w niedzielę w kościele św. Katarzyny w Petersburgu Biskup włocławsko-kaliski, ks. Bereśniewicz, w asystencyi ks. Nowodworskiego, Biskupa płockiego i księdza Prałata Zdanowicza z Wilna. Bulę o mianowaniu księdza Simona Sufraganem dyecezyi mohylewskiéj, odczytał profesor Akademii Dawydowicz, bulę zaś o mianowaniu ks. Biskupa Kozłowskiego Arcybiskupem i o udzieleniu mu paliusza, inspektor tejże akademii, ks. Kłopotowski. Paliusz ks. Metropolicie Kozłowskiemu wręczył ks. Biskup Bereśniewicz. — W kościele, obok alumnów seminaryum i akademii duchownéj, któréj profesorowie odziani byli w uroczyste togi aksamitne, zgromadziło się całe wyższe katolickie towarzystwo Petersburga, oraz wielu dostojników rządowych.

* **Przyjaźń francusko-rosyjska.** Dzienniki petersburskie donoszą, że francuskie Towarzystwo Przyjaciół Rosyi nadeśle w kwietniu do Rosyi podarunek, złożony z drzewa genealogicznego potomstwa cesarza Mikołaja I, wyciętego na srebrnéj tablicy, ozdobionéj inkrustacyami złotemi, emalią i drogiemi kamieniami. — „Graždanin“ pisze, że niektórzy rosyjscy artyści i artystki otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w organizującem się w Paryżu przez artystów francuskich Towarzystwie francusko-rosyjskiem artystów, w zakres działalności którego wchodzi urządzanie wspólnych wystaw dzieł artystycznych, niesienie pomocy potrzebującym artystom obydwóch narodów i udzielanie zasiłków na podróże artystyczne.

Kalendarz.

W czwartek 31 marca śś. Balbiny p. i Kornelii m.	Wschód słońca o g. 5 m. 41. Zachód o g. 6 m. 29.
W piątek 1 kwietnia śś. Teodora m. i Hugona B.	Wschód słońca o g. 5 m. 38. Zachód o g. 6 m. 31.
W sobotę 2 kwietnia św. Franciszka z Pauli.	Wschód słońca o g. 5 m. 36 Zachód o g. 6 m. 33.
W niedzielę 3 kwietnia śś. Ryszarda B. i Pankracego.	Wschód słońca o g. 5 m. 33. Zachód o g. 6 m. 35.
W poniedziałek 4 kwietnia św. Izydora B.	Wschód słońca o g. 5 m. 31. Zachód o g. 6 m. 36.
We wtorek 5 kwietnia św. Wincentego Fer.	Wschód słońca o g. 5 m. 29. Zachód o g. 6 m. 38.
W środę 6 kwietnia śś. Wilhelma Op. i Celestyna P.	Wschód słońca o g. 5 m. 26 Zachód o g 6 m. 40.

BEKANNTMACHUNG.

Im Namen des Königs!
In der Strafsache
gegen

den Redacteur Masław von Zmorski aus Posen, geboren zu Osiek, Kreis Adelnau, am 29. Juli 1848, katholisch, wegen öffentlicher Beleidigung,

hat die zweite Strafkammer des Königlichen Landgerichts zu Posen am 4. März 1892 für Recht erkannt:

Der Angeklagte wird der öffentlichen Beleidigung für schuldig erklärt und deshalb zu einer Geldstrafe von fünfzig Mark, im Unvermögensfalle zu einer Gefängnissstrafe von zehn Tagen Gefängniss verurtheilt; den Beleidigten, Districts-Commissarius Fiebach und Gendarm Zehnel wird die Befugniss ertheilt, den verfügenden Theil des Urtheils binnen 4 Wochen nach der von Amtswegen zu bewirkenden Zustellung des rechtskräftigen Urtheils an den Districts Commissar Fiebach, welche dem Gendarmen Zehnel von Amtswegen bekannt zu geben ist, im Kuryer Poznański und im Kreisblatte des Kreises Witkowo auf Kosten des Verurtheilten öffentlich bekannt zu machen, und zwar im Kuryer Poznański auf Seite 4 Spalte 3 mit derselben Schrift, mit welcher in Nr. 180 dieser Zeitung vom 9. August 1891 der Abdruck des Artikels, datirt „Witkowo, 6 sierpnia“ erfolgt ist.

Die vorfindlichen Exemplare der Nr. 180 des Kuryer Poznański vom 9. August 1891 sowie die zu ihrer Herstellung bestimmten Platten und Formen sind unbrauchbar zu machen.

Dem Angeklagten werden die Kosten des Verfahrens auferlegt.

Vorstehendes Urtheil wird hiermit nach eingetretener Rechtskraft bekannt gemacht.

Posen, den 24. März 1892.

Der Erste Staatsanwalt.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 26 i zawiera: O ile zielonemi nawozami zastępować i uzupełniać można działanie sztucznych nawozów? Leon Hulewicz. — Uchwały krajowego kolegium ekonomicznego względem użycia zapomogi państwowéj ku popieraniu hodowli bydła rogatego. — O użyteczności łąk i ich pielęgnowaniu, Julian Grabski (dokończenie). — Wyradzanie się ziemniaków. — Nowy sposób stożenia paszy na słodko. — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

---

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 26 i zawiera: Na Wschodzie, powieść przez F. De Boisgobey, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Swiat bez serca, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Affortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 marca.

BAZAR. Pani Unrug z Mełpina, hr. Czarnecki z Gogolewa, Zabłocki z Dąbrówki, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Niemojowski z Dzierzchnicy, dr. Skarzyński ze Spławia, Mlicki z Komaszyc, Szlubowski z Królestwa Polskiego, Stablewski jun. ze Slachcina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Borzewski z żoną z Królestwa Polskiego, Braunek z Zielnik, Hellmann z Würzburga, Paulmann z Gniezna, Kempiński z żoną z Wrocławia, Hedinger z Inowrocławia, Wysocki z Inowrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Rochalski z Krotoszyna, Dorszyński z Wuerzburga, Spirin z córką z Królestwa Polskiego, Rothe i Springer z Wrocławia, pani Zimnoch z Wielkiego Łącka, Schneider z Drezna, Kuhlow z Dobernitz.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	*Przychodzą.*	*Odchodzą.*	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	**4,09 rano.**
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	**7,02 wiecz.**	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	**8,25 wiecz**	2,20 po poł.
3,21 po poł.	**6,17 wiecz.**	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	**1,25 rano.**	**12,14 w nocy.**
7,16 wiecz.	**6,46 wiecz.**	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy).	**7,55 wiecz.**	**1,25 w nocy.**	**4,30 rano.**
8,20 wiecz.	**1,16 w nocy.**	**4,57 rano.**	8,58 rano.
12,54 w nocy.		10,34 rano.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano.	**7,25 wiecz.**	**11,55 w nocy.**
6,49 rano.	10,19 rano.	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	3,15 po poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	**6,54 wiecz.**	10,40 rano.	2,11 po poł.
7,15 wiecz.	**10,57 w nocy.**	2,51 po poł.	**6,18 wiecz.**
10,45 w nocy.	**12,48 w nocy.**	**8,06 wiecz.**	**11,38 w nocy.**
Poznań-Piła.		**Poznań-Strzałkowo.**	
4,46 rano.	7,24 rano.	**5,03 rano.**	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	**6,48 wiecz.**	5,54 po poł.	**9,50 wiecz.**

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,59 rano.)

Telegram giełdowy.

Berlin, 30 marca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30		28	29
Pszenica słabo.			Niem. 3% poż. pań.	85 75	85 80
na kwiecień-maj	192 75	190 25	Consol. 4%	106 60	106 40
na maj-czerwiec	—	—	Consol. 3½%	99 50	99 40
na czerwiec lipiec	193 25	191 —	Pozn. 4% l. zast.	101 50	101 50
Żyto słabo.			Pozn. 3½% l. zas.	95 70	95 70
na kwiecień-maj	207 50	204 75	Pozn listy rent.	102 75	102 40
na czerwiec-lipiec	198 50	196 50	Poznań. oblig.	93 50	93 50
Oléj rzep. stalej.			Austr. banknoty	172 10	172 10
na kwiecien-maj	53 50	54 2	Austr. renta srbr.	80 40	80 50
na wrzes.-paźdz.	53 40	53 70	Ros. banknoty	206 35	205 90
Okowita wzmoc.			Ros. listy zastaw.	95 —	95 10
eksportowa	41 40	40 70	Pols. 5% lis. zas.	65 40	65 10
na kwiecień-maj	41 —	40 60	Pols. likw. lis. zas.	62 25	62 10
na czerwiec-lipiec	41 70	41 40	Węg. 4% renta zł.	92 40	92 75
na lipiec-sierpień	42 40	42 —	Węg. 5% „ pap.	87 80	87 80
na sierpień-wrz.	42 60	42 40	Austr. kred. akcye	171 50	170 90
spożywcza	60 80	60 20	Aust. franc. koleje	123 40	122 90
Owies			Lombardy	41 25	40 80
na kwiecień-maj	148 75	147 25			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli			spok.		
okowity kw. ekp.	,000	,000			
„ „ spoż.	,000	,000			

Szczecin, 30 marca 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30		29	30
Pszenica słabo.			**Okowita** słabo.		
na kwiecień-maj	209 50	208 —			
na maj czerwiec	209 50	208 50	w miejscu eksport.	40 30	39 70
Żyto słabo.			na kwiecień-maj	40 30	39 50
na kwiecień-maj	210 —	207 50	na sierpień-wrześ.	42 —	41 20
na maj-czerwiec	207	205			
Oléj rzep. potw.			**Petroleum**		
na kwiecień-maj	53 —	53 —	w miejscu	10 90	10 90
na wrzes.-paźdz.	53 —	53 —			

Stan powietrza.

Dnia 29 marca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	775	Płd.Płd.W.	1	pół zachm.	1
Aberdeen	774	Płd Z.	2	pogodnie	1
Chrystiansund	763	Z.Płd Z.	8	śnieg	—3
Kopenhaga	760	Płn.	3	zachm.	0
Sztokholm	759	Płn.Płn.Z.	2	pochmurno	—2
Haparanda	752	Z.Płd.Z.	4	pogodnie	—11
Petersburg	761	Płd.Płd.W.	1	mgła	—6
Moskwa	763	W.Płn W..	1	śnieg	—1
Kork, Queenst	775	Płn.Płn.W.	3	pogodnie	2
Cherbourg	770	Płn.Płn.W.	6	zachm.	4
Helder	768	Płn.Płn.W.	4	pochmurno	2
Sylt	763	Płn.	4	pochmurno	1
Hamburg	763	Płn.Płn.Z.	4	pół zachm.	—1
Swinoujście	758	Płn.	6	zachm.	1
Nowyport	753	Płn.Płn.W.	3	mgła	2
Kłajpeda	752	PłnW.	3	zachm.	1
Paryż	766	Płn.	4	zachm.	1
Monaster	764	Płn	2	zachm.	—1
Kalsruhe	760	Płn.W.	4	śnieg	1
Wiesbaden	761	Płn.	4	śnieg	2
Monachium	754	Płn.Z.	5	zachm.	9
Kamienica	759	Płn	3	deszcz	1
Berlin[6])	758	Płn.Z.	4	zachm.	2
Wiedeń	753	spokojnie.		bez chmur	7
Wrocław	753	Płn.Z.	2	zachm.	11
Ile d'Aix	767	Płn.Płn.W.	5	pół zachm.	2
Nizza	751	W.	3	deszcz	11
Tryest	757	spokojnie		zachm.	12

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwyżka o przeszło 775 mm. leży ponad morzem irlandzkiem naprzeciw zniżki o mniéj więcéj 750 mm. przy wschodniéj granicy Niemiec. Odpowiednio do tego wieją ponad Niemcami dość ożywione wiatry z Płn., pod których wpływem temperatura znacznie się obniżyła. Z tem znacznem ochłodzeniem stoją w związku liczne burze, które wczoraj po południu i wieczorem wewnątrz Niemiec zaszły. Powietrze w Niemczech jest zimne, pochmurne i do opadów skłonne. Tylko we Wrocławiu leży temperatura jeszcze 9, w Monachium jeszcze 6 st. ponad normalną. Mühlhuza melduje 23 mm. opadu. Zimne powietrze potrwa prawdopodobnie dłużej.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w marcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
29. Po połud. 2	753,5	Płn. silny	zachm.	+ 5,0
29. Wiecz. 9	760,8	Płn. umiark.	zachm.	+ 0,8
30. Rano 7	767,5	Płn. słaby	pogodnie	+ 0,2

Dnia 29 marca maximum ciepła + 10,3° Cel.
„ 29 „ minimum „ + 0,8° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 30 marca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp. wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 58,30 m, 70-ta 38,80, marzec 50-ta 58,30, 70-ta 38,80 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 58,10 m., 70-ta 38,60 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 30 marca 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	21	60	20	90	19	90
Żyto		20	30	19	70	19	10
„ nowe		—	—	—	—	—	—
Jęczmień		16	—	15	—	14	—
Owies		16	—	15	—	14	50
Groch wrzący		20	—	19	—	—	
„ na paszę		16	50	16	—	—	
Kartofle		6	50	6	—	—	
Wyka		12	60	12	—	—	
Rzepik		—	—	—		—	
Łubin żółty		7	80	7	40	—	
„ niebieski		6	80	6	40	—	—

Bydgoszcz, 29 marca 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 201—210 m., pośledna 190,0 do 200 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 198—206 mrk., pośledne wilgotne 185 197 mrk.

Jęczmień według jakości 150 162 mrk., dla browarów 163—168.

Owies według jakosci 150 - 165 mrk.

Groch na paszę 150 - 172 mrk., wrzący 180—200 mrk.

Okowita 50 ta 61,25, 70-ta 41,75 mrk.

Wrocław, 29 marca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na marzec 215,00 żąd., kwiecień-maj 213,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na marzec (50-ta) 59,20 żądano, (70-ta) 39,70 żąd., kwiecień maj 40,00 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 30 marca: żyto 215,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 53,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 29 marca: (50-ta) 59,20 mrk., (70-ta) 39,70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	21	90	21	60	20	80	20	30	18	90	17	90
Pszenica żółta	21	80	20	50	20	80	20	30	18	80	17	90
Żyto	21	70	21	30	20	60	20	30	19	30	19	10
Jęczmień	17	90	17	20	15	20	15	70	14	70	14	40
Owies	14	70	14	20	13	90	13	40	12	90	12	40
Groch	21	00	20	30	19	50	19	00	18	00	17	50

Szczecin, 29 marca 1892.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 205—214 mrk., na kwiecień-maj 209,5 płc., na czerwiec-lipiec 210,0 płac.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu 198—204 mrk., za kwiecień maj 210,0 płc., czerwiec-lipiec 203,0 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 146—154 płac.

Okowita słabo, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 40,3 płac., 50-ta —,— płacono, luty —,— nom., na grudzień-styczeń — płc., kwiecień-maj 40,3 nom., sierpień-wrzesień 42,0 nom.

Hamburg, 29 marca. — Okowita słabo, za marzec-kwiecień 30¼ żąd., kwiecień-maj 30½ żąd., sierpień-wrzesień 31¾ żąd., wrzesień-październik 31½ żąd. — Kawa good average Santos za marzec ——, za maj 66¾, za wrzesień 64¾, za grudzień 63¼. Usposobienie: spok. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 29 marca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,25, cukier ziarn. excl. 88% 17,25, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,70, Usposobienie: słabo. ff. Rafinada chlebowa 29,25. f. Rafinada chlebowa II 29,00, mielona rafin. z beczką 29,25, miel. Melis I z beczką 27,25. Słabo. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 13,10— pł., 13,17½ żąd., kwiecień 13,12½ płac., 13.15 żąd., maj 13,30 płac., 13,32½ żąd., czerwiec 13,47½ płac., 13,47½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Dnia 29 marca r. b. zakończył żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p.

Alexander Wiśniewski

weteran z roku 1831.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1-go kwietnia o godzinie 4 téj po południu z domu żałoby Wilhelmowska ulica 27. Nazajutrz nabożeństwo żałobne w kościele św. Marcina, które się rozpocznie wigiliami o godzinie ½10-téj.

(1620) W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Syrop

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1253)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior", wszystko w **wyborowym** gatunku, polecamy z **fabryki naszéj we Wronkach.**

Bank rólniczo-przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

(774)

Przenośne koleje stalowe,

stalowe wóziki kopankowate do przewracania, wózik płaskie i inne sprzęty potrzebne w polu, na łąkach, w lesie i do celów przemysłowych, nowe i używane, na sprzedaż i do wypożyczenia, polecają

Bracia Lesser w Poznaniu,

teraz przy ul. Rycerskiéj 16.

Węże miedziane

do chłodzenia zacieru w kadziach fermentacyjnych,

chłodniki

do mechanicznego studzenia drożdży,

zacierki parowe do młodzi

poleca (692)

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin Nr. 65.

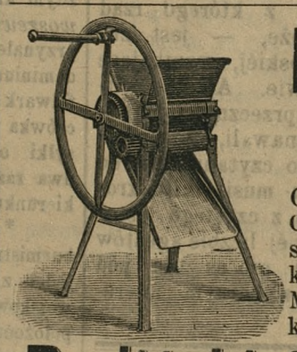

Nowy młynek

do sztucznych nawozów.

Cały zbudowany z żelaza i stali. Chodzi nadzwyczaj lekko. Czyszczenie jego bardzo łatwe i szybkie. Miele wiele i zupełnie miałko. Mamy go zawsze w dwóch wielkościach na składzie (1452)

Bryliński & Twardowski

w Poznaniu, Rycerska ul. nr. 11.

Wyłączna sprzedaż na Wiel. Księstwo Poznańskie i Królestwo Polskie.

Żywot ś. Bernarda z Fontaine

Doktora Kościoła, Opata OO. Cystersów, napisał X. Fr. Uryga. Str. 164 i IV. Dziełko zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj, odznaczające się pięknością stylu, jasnem i wielce zajmującem opisaniem cudów i działalności św. Bernarda, uważnie odczytywane, w obecnych zwłaszcza czasach szerzącéj się bezwyznaniowości i zepsucia obyczajów, potężnie przyczynić się może do obudzenia wiernych z uśpienia duchownego. Cena książki nieoprawnéj 1 m., z przesyłką 1,10 m., oprawny egzempl. 1,50 m. z przesyłką. Poleca i odwrotną pocztą wysyła za nadesłaniem należytości

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem

Zakładu Litograficznego J. Wituskiego

w Poznaniu przy ul. Jezuickiéj 8

(1618) wyszła kompozycya na fortepian:

„Junoszanka"

WALC

przez **Józefa Sosnkowskiego.**

Nabyć można we wszystkich księgarniach i u **nakładcy.**

!Przeniesienie interesu!

Od 1-go kwietnia r. b. znajduje się znacznie powiększony interes mój (1586)

obok hotelu francuzkiego

wchód z Podgórnéj ul. parter

K. Skoraczewski krawiec.

Równocześnie pozwalam sobie donieść uprzejmie, że już nadeszły w wielkim wyborze wszelkie nowości w materyach angielskich, szkockich i francuzkich na porę **wiosenno latową.**

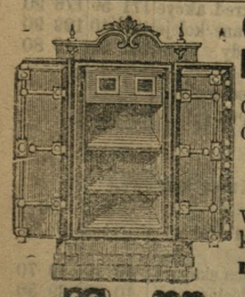

Szafy żelazne

do pieniędzy, ogniotrwałe i bezpieczne od złodzieji (1631)

Kasety żelazne

w znanéj najlepszéj jakości przy wielkim wyborze poleca po **zniżonych cenach.**

T. Krzyżanowski,

handel żelaza w Poznaniu, Szewska ul. 71.

Handel założony w r. 1853.

Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokajskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach:

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Na sezon latowy polecam mój świeżo i bogato zaopatrzony (1594)

Magazyn strojów

a mianowicie na wielki wybór kapeluszy koronkowych i słomkowych.

A. F. Modrzyński.

Poznań, Jezuicka 12.

Uwaga. Przyjmują się także kapelusze słomkowe do prania i przerobienia.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać się może. (1314)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca (2(6)

CYGARA

hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

OSOBY

przyjeżdżające do Poznania na dłuższy lub krótszy pobyt, znajdą wygodne pomieszkanie, stół i usługę przy ul. Ludwiki nr. 4 parter. (1617)

Brodnicka.

Cabliau,

najprzed. gatunek stokfiszu, ryba świeża, solona funt po 40 fen. poleca

619 **J. N. Leitgeber.**

Studentów

pilnych i skromnych, bez paniczowskich narowów, przyjmie od 1 go kwietnia na stancyą z zapewnieniem usilnego starania się o prawidłowy rozwój sił fizycznych. — Mens sana in corpore sano. (1453)

Pensyonat Prof. Szafarkiewicza.

Organista

młody, żonaty, bez familii, pewny w swym zawodzie, dla zmiany losu poszukuje i prosi o posadę. Łaskawe oferty przyjmuje chętnie **Ekspedycya Kuryera** sub **S. S. 1587.**

Wdowa

w sile wieku chce chętnie przyjąć obowiązki na probostwie jako zawiadowczyni gospodarstwa; znająca się dobrze na kuchni, jest pewną zadośćuczynienia podjętym obowiązkom. Łask. of. przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn. sub B. G. 1584.**

Ekonom

zdatny, pilny, energiczny, znajdzie miejsce od 1 lipca b. r. w większéj majętności na osobnym folwarku Zgłoszenia przyjmuje *Eksp. Kur. Pozn.* pod lit. *M. R. N. 1613.*

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmo ski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.